

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Nadaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.



Dziś premiera! :: Dziś premiera!

Przygoda de Velours'a

Wspaniały dramat współczesny w 6-ciu aktach z tytułu pseudo dżentelmana.

W rolach głównych

Lissy Lind i Mia Mara.

9506-1

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

„DEMOT“

aprecjacja

Opony samochodowe zamontowane . . . w Warszawie.
Samochody ciężarowe . . . w Łodzi.
Samochody i ich części, motocykle, kaski, ogniotrwałe, szmaty, puszki blaszane, spleśniały łubin, fasole amerykańską, flaki druciane ocynkowane, kabel żelazny i gater . . . w Wilnie.
Lokomobile, młocarnie, plug motorowy, Kocioł Morawajski i zbiorniki . . . we Lwowie.

Szczególne „Demobil“ zeszyt 40-ty.
Termin składania ofert 26 lipca 1922 r. 9273-1

Karaktulowe **PALTA** 250.000 mk.

Fokowe — Lisy, alaska, i białe, oraz chustki i krete różne skórki polska — Nagrody otrzyma ten, kto wskaże sprawę kradzieży w lecznicy UNITAS, Pasta 19, w nocy z dnia 9 na 10 b. m. 804-1

Wyzwanie.

Gabinet p. Artura Sliwińskiego, który już zdawał się wyjściem z przewlekłego przesilenia, został, jak wiadomo, obalony przez zjednoczoną prawicę, która wtrąciła znów państwo w cięższe od poprzedniego przesilenia i rzuciła wyzwanie całej lewicy. Nie licząc się z potrzebami państwa i jego powagą na sejmie, prawica zdeptała lojalnie i pojednawcze usiłowania lewicy w sprawie utworzenia gabinetu i w nader widocznej formie wskazała, iż gotowa jest uznać tylko taki rząd, który w istocie byłby na jej usługach, jakkolwiek okryty w szatę „międzypartyjności, czy fachowości”.

Historja przesilenia wskazuje, że prawica woli raczej pozostawić państwo bez rządu, niż zgodzić się na taki, któryby nie był ekspozyturą jej interesów partyjnych i klasowych. Zamiast interpretacji „małej konstytucji”, przeformowała jej zupełną zmianę. Lewica w swym wniosku nagłym oskarżyła ją o nielegalność, niemniej, jednak nie uchyliła się od współdziałania koło tworzenia gabinetu. Komisja główna, która właściwie miała przejąć w tym punkcie prerogatywę Naczelnika, okazała się

do niej niezdolna i sama musiała prosić tegoż Naczelnika, aby wskazał kandydata na premiera. Kandydat Belwederu otrzymał zgodę komisji głównej, a więc w zasadzie aprobatę sejmu. Ciężkie przesilenie zdawało się dobiegać do końca. Nie — prawica zadrwiła sobie z narzuconej przez siebie samej procedury, z uchwały sejmowej, nie pozwalającej na dalsze odraczanie wyborów, tak jak drwił sobie z potrzeb państwa, z dobrej woli lewicy, bowiem chce mieć na czele rządu kogoś takiego, na czyją uległość mogłaby napewno liczyć. Tej gwarancji nie dawał jej p. Artur Sliwiński, a więc użyła wszelkich ciasnych sposobów, aby go nie dopuścić do rządów.

Te gnyki sejmowe, które stały się obiektem intrygi prawicowej wysunęły wnet projekt kompromisowy, który jest wszakże wprost niegrawaniem się z lewicy i jej dotychczasowego stanowiska. Chodzi o utworzenie jakiegoś mixtum compositum z mężami zaufania różnych grup sejmowych, a w istocie ulegającego dyrektywom i wskazówkom prawicy. Przystąpienie lewicy do czegoś podobnego byłoby z jej strony sromotną kapitulacją i uznaniem

autorytetu moralnego — znanego przywódcy chadeków p. Czarniewskiego, który był autorem wniosku w votum nieufności dla gabinetu. Słusznie też zauważył jeden z dzienników warszawskich, że przez fakt zwycięstwa wnioskodawca wysunął się na czoło prawicowej większości i że wszelki rząd kompromisowy, przez nią zaakceptowany, będzie faktycznie rządem pp. Czarniewskiego i Gdyka. Trudno przypuścić, iżby zechcieli przyjąć tę rolę rzekomi kandydaci na premierów, których nazwiska spotykamy w dziennikach, zalecających porozumienie.

W każdym zaś razie lewica musi odrzucić wszelkie podobne propozycje. Wszak w niedawnym przemówieniu sojmem, przywódca P. S. L., z upoważnienia i w imieniu całej lewicy, złożył deklarację, w której ostrzegał przed rozpętanem nowego przesilenia. W słowach spokojnych, lecz stanowczych Witos stwierdził, że lewica w tym kroku będzie widziała wypowiedzenie sobie walki, przed którą się nie cofnie i której skutki spadną na prawicę.

Taka deklaracja obowiązuje. Nawet bez niej sytuacja jest tego rodzaju; że wszelki kompromis, choćby nawet z pewnymi ustępstwami dla lewicy, byłby z jej strony niczem innym, jak kapitulacją. Teraz musi ona pokazać, że nie ugnie się przed pp. Czarniewskim, Gdykiem i ich kompanją i że deklaracja Witos'a nie pozostanie czczą pogroźką.

A co będzie z rządem? O to narazie grupy lewicowe mogą się nie troszczyć. Prawica, która jest jedyną w tym razie destruktorką, która obaliła gabinet, utworzony z całkowitem uwzględnieniem jej formalnych wymagań, jest wyłącznie i niepodzielnie odpowiedzialna za swój ukartowany krok. Naczelnik, jak wynika z listu, skierowanego do marszałka, zrzekł się inicjatywy. Zresztą następcza się w tym razie sytuacja taka, jakiej w poprzednich przesileniach nie było. Poraz pierwszy gabinet upada, wskutek formal-

nego votum nieufności w plenum sejmu. Według zwyczajów parlamentarnych odpowiedzialność, a tem samem inicjatywa tworzenia gabinetu, przechodzi do tej grupy politycznej, oraz tej osoby, która pociągnęła za sobą większość sejmową i odniosła zwycięstwo. O ile tedy stoi się na stanowisku wszechwładzy, czy samowoli sejmowej i nie bierze się pod uwagę owych względów, nie można by uniknąć konkluzji, że pierwszym kandydatem na premiera jest w tej chwili p. Czarniewski. Nadala mu po-

wyższą rolę ta sama większość, która obaliła Artura Sliwińskiego. Być może, iż niejednemu z przywódców prawicowych nasuwają się co do osoby, tudzież kwalifikacji takiego kandydata poważne wątpliwości. Dla lewicy, jak sądzimy, jest w tej chwili obojętne, czy prawica wysunie jego, lub p. Gdyka, czy też inną swą kreaturę. W tym, czy w innym wypadku chcą naprawdę rządzić z ukrycie ci, którzy dla swych celów partyjnych rozpętały dzisiejsze przesilenie.

T.

Dalsze trwanie przesilenia.

Przewleka je świadomie prawica.

Cisza w sejmie. Odwołanie posiedzenia plenarnego i zebrania „Komigłowa”. Protest P. S. L. Konwent senjorów na żądanie posła Rataja. Małactwa marszałka. Wyznaczenie terminu posiedzenia sejmowego. Do czego zmierza banda prawicowa. Zaprzeczenie o rozłamie w N. P. R. Znow inicjatywa Naczelnika państwa?

W sejmie wczoraj od rana panowała zupełna pustka. O godz. 1 min. 25 ściągac zaczęli do gmachu sejmowego jeden po drugim mernerzy prawicy. Przypuszczenie jednak, że odbędą wspólne posiedzenie w sejmie, okazało się błędem. Istnieje mniemanie, że posiedzenie to odbyło się po za sejmem w jakimś lokalu prywatnym, bez udziału przedstawicieli Klubu Pracy Konstytucyjnej. Przywódcy prawicowi rozeszli się po swych salach klubowych, gdzie zresztą nie było nikogo.

Faktem bardzo charakterystycznym dla sytuacji i do pewnego stopnia sensacyjnym było natomiast pojawienie się na tablicy sejmowej zawiadomienia wydane go przez p. marszałka, że dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu zostaje odwołane.

W dniu wczorajszym zatem sejm nie zajmował się zupełnie sprawą przesilenia. Jedynym posiedzeniem, jakie odbyło się, były obrady dawno zapomnianej już instytucji — konwentu senjorów. Posiedzenie to odbyło się o godzinie 5-ej popołudniu, a powodem jego zwołania był list posła Rataja, skierowany do marszałka Trampezyń-

skiego, imieniem klubu P. S. L. (Piast), treści następującej:

„Odwołanie jutrzejszego posiedzenia nie jest dostatecznie uzasadnione. Zawiadomienie marszałka wskazuje jako powód odwołania przesilenie gabinetowe. Przesilenie było już faktem w tym dniu, w którym p. marszałek wyznaczył posiedzenie na wtorek. Wyznaczenie to nie spotkało się z niczym protestem. Poza tem kilkakrotnie p. marszałek i kluby sejmowe stały na stanowisku, że obrady nad sprawą ordynacji wyborczej, mimo trwającego przesilenia, muszą być kontynuowane w dalszym ciągu, jeżeli termin zamknięcia obrad sejmowych i wyznaczenia wyborów ma być choć w przybliżeniu dotrzymany. Dyskusja nad ordynacją wyborczą musi być kontynuowana, zwłaszcza, że wszystkie poprzednie rządy stały na stanowisku zupełnego niezainteresowania się sprawą i że nowemu rządowi nie pozostaje też nic innego jak zająć takie same stanowisko, skoro projekt ustawy znajduje się już w fazie trzeciego czytania.

Wobec tego klub sejmowy P. S. L. (Piast) prosi marszałka sejmu o natychmiastowe zwołanie kon-

